

Izrael []zbombardował okolice pałacu prezydenta Syrii

3 maja 2025

„Nie pozwolimy na wysłanie [syryjskich] sił na południe od Damaszku ani na to, aby w jakikolwiek sposób zagrażały społeczności druzyjskiej” – stwierdzili premier Izraela Benjamin Netanjahu i jego minister obrony Israel Katz.

[]

W ten sposób Izrael zrealizował swoją groźbę wobec Syrii i w piątek 2 maja zbombardował tereny wokół pałacu prezydenckiego w Damaszku. Stało się to po tym, jak przywódca mniejszości druzyjskiej, chroniony przez władze izraelskie, oskarżył rząd nowego prezydenta Syrii, Ahmada al-Shareha, o „ludobójstwo”.

Najbardziej wpływowy druzyjski przywódca religijny w Syrii, szejk Hikmat al-Hajrin, potępił jeszcze w czwartek wieczorem „nieuzasadnioną kampanię ludobójstwa” wymierzoną w „cywilów” jego społeczności. Miało to miejsce po starciach na tle religijnym, do których doszło na początku tego tygodnia. Zginęło w nich ponad 100 osób.

Przywódca religijny Druzów wezwał wówczas do „natychmiastowej interwencji sił międzynarodowych”. Izrael, który jest w stanie wojny z Syrią, wykorzystał pretekst i „stanął po stronie Druzów”. Zagroził odpowiedzią, jeśli Damaszek nie udzieli ochrony tej mniejszości religijnej i groźbę spełnił.

Już kilka godzin później, o świcie w piątek, „myśliwce zaatakowały obszar wokół pałacu prezydenckiego” w Damaszku, o czym poinformowała sama armia izraelska. „To jasny komunikat wysłany dla reżimu syryjskiego. Nie pozwolimy na wysłanie sił (syryjskich) na południe od Damaszku ani na żadne zagrożenie dla społeczności druzyjskiej” – powiedzieli premier Benjamin Netanjahu w oświadczeniu opublikowanym w języku angielskim

przez gazetę „Times of Israel”.

Starcia w pobliżu Damaszku i na południe od niego pomiędzy bojownikami druzyjskimi a grupami zbrojnymi powiązanymi z sunnickim reżimem prezydenta Ahmada al-Shareha są dowodem na ciągłą niestabilność w Syrii. Prawie pięć miesięcy po obaleniu Baszszara al-Asada, który pochodził z mniejszości alawickiej, sytuacja daleka jest od stabilizacji, a Izrael wykorzystuje animozje religijno-etniczne do osłabienia wroga.

ONZ wezwała „wszystkie strony do zachowania maksymalnej powściągliwości”. Dyplomacja USA potępiła „przemoc i podżegającą retorykę”, która jest skierowana przeciwko Druzom. Masakry, które na początku marca pochłonęły życie ponad 1700 osób, przyniosły ofiary głównie po stronie mniejszości alawickiej zamieszkującej zachodnią część kraju.



Druzowie są mniejszością w islamie szyickim. Członkowie tej społeczności mieszkają w Libanie, Syrii i Izraelu. Ostatnie walki w Syrii wybuchły w poniedziałkowy wieczór w wyniku ataku grup zbrojnych powiązanych z rządem na Dżaramanę, po tym jak w mediach społecznościowych pojawiło się nagranie przypisywane Druzom i uznane za „błuźniercze wobec proroka Mahometa”. Według raportu Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka (SOHR), w starciach zginęło 102 osoby, w tym 30 członków sił bezpieczeństwa i powiązanych z nimi bojowników, 21 bojowników druzyjskich i 11 cywilów w miejscowościach Jaramana i Sahnaya.

W Jaramanie porozumienia między przedstawicielami Druzów a rządem pomogły przywrócić spokój we wtorek wieczorem, w środę wieczorem stało się to w Sahnaya, 15 km na południowy zachód od Damaszku, gdzie wysłano siły bezpieczeństwa. Rząd Syrii potwierdził swoje „mocne zaangażowanie w ochronę wszystkich grup narodu syryjskiego, w tym także społeczności druzyjskiej”. Naloty raczej uspokojeniu sytuacji nie sprzyjają.

Po upadku Baszszara al-Asada 8 grudnia, obalonego przez koalicję islamistycznych frakcji rebelianckich pod przywództwem Ahmada al-Shareha i po ponad 13 latach wojny domowej, Izrael wykonał liczne gesty wobec Druzów, starając się pozyskać w nich sojuszników w południowej Syrii.

Autorstwo: BD

Na podstawie: AFP, „Le Figaro”

Źródło: NCzas.info